№ 41. Dąbrowa Górnicza Niedziela 18 Lutego 1917 r. Rok III.

Prenumerata:
w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.

Cena za egzemplarz:
w Dąbrowie 8 groszy
w kraju 10 groszy.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Redakcya: ul. Sienkiewicza № 19. otwarta od 10 rano do 7 wieczorem.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

Pomyślmy chłodno a trzeźwo.

Skąd wziąć pieniądze na wojsko polskie?

Niewyrobienie nasze polityczne daje nam błędne odpowiedzi na różne najważniejsze zagadnienia doby obecnej. Kwestye najtrudniejsze rozwiązujemy bez zająknienia w sposób pozornie łatwy i dobry, w rzeczywistości zaś nie wytrzymujący krytyki.

Do kwestyi tych należy odpowiedź na pytanie: Skąd wziąć pieniędzy na wojsko polskie?

Pisze się i mówi dokoła: „Niechaj Niemcy i Austrya oddadzą nam podatki z Królestwa, a będziemy mieli pieniądze na wojsko". — Powiedzenie takie wygląda na pierwszy rzut oka słusznie, a jest niedorzeczne.

Niemcy i Austryacy mają starą administracyę i dobrze uregulowane budżety, a jednak zaciągają obecnie wielomiliardowe pożyczki, gdyż inaczej potrzebom wojska i wojny nie zdołaliby nastarczyć. O ileż bardziej my, którzy nie mamy ani własnej administracyi ani żadnego wogóle budżetu państwowego! Gdyby nawet Austryacy i Niemcy oddali nam wszystkie podatki z Królestwa, musielibyśmy z tych pieniędzy utrzymać administracyę, sądownictwo, szkolnictwo, szpitalnictwo, drogi i t. d. — co znaczy, że na wojsko zostałaby nam ledwie jakaś mizerna suma, która nie wystarczyłaby nawet na utrzymanie jednego pułku przez rok. Pamiętajmy bowiem, że wojsko kosztuje ogromnie dużo. Same tylko Legiony pochłonęły podobno do tej pory 500 milionów koron. Pomyślmy, ile kosztowałaby liczna stosunkowo armia z wyekwipowaniem i utrzymaniem. Nie starczyłyby na nią wszystkie razem podatki Królestwa i to z wielu lat. Z czego wynika, że rzekomo proste rozwiązanie: „Niech nam dadzą podatki, a utrzymamy armię" — nie jest wcale rozwiązaniem sprawy, ale pustym frazesem, obliczonym na bałamucenie opinii...

Inni mają środek jeszcze radykalniejszy. Powiadają poprostu: „Społeczeństwo utrzyma armię własnemi ofiarami" — i sądzą, że powiedzieli coś bardzo mądrego. Nie zastanowili się, że ofiarność w naszem społeczeństwie jest bardzo mała*), że w danym razie musiałaby ona być dosłownie powszechną i przewyższyć wielokrotnie podatki całoroczne, że w konsekwencyi liczenie na utrzymanie wojska z ofiarności publicznej jest wielką omyłką. Ale frazes popłaca; dlatego i ten „pogląd" ma swoich zwolenników...

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika jaśniej niż na dłoni, że sprawa utrzymania armii polskiej nie jest tak łatwą, jakby się to niejednemu wiecownikowi czy wiecownicze wydawało.

Utrzymanie naszej armii, o ile ją stworzymy, musi być przeprowadzone w ten sam sposób, jak u wszystkich narodów wojujących. Tu nie trzeba odkrywać po raz drugi Ameryki, ale nauczyć się od drugich, jeżeli chcemy myśleć na seryo o sprawach rządu polskiego i armii polskiej.

Na utrzymanie armii będzie musiał rząd polski zaciągnąć pożyczkę, i to pożyczkę wielomiliardową. Czy zaś będzie to pożyczka wewnętrzna czy zewnętrzna — niech nam na to odpowie... ofiarność nasza!

*) Dowodem składki na Skarb Państwa Polskiego, które w Dąbrowie przyniosły dotychczas kwotę wynoszącą aż.. 67 koron 11 halerzy i 8 rubli. Słowami: sześdziesiąt siedm koron 11 hal. i ośm rubli!!

Obecna faza wojny światowej.

Ostateczne perspektywy zaostrzonej wojny podmorskiej.

Zaostrzona wojna podmorska wytworzyła nowe problemy, punkt ciężkości wojny przeniosła na morza.

Idzie o to, czy Anglia i jej koalianci zdołają przetrzymać blokadę, czy ich floty dalej będą mogły działać.

W tym kierunku dotychczasowa statystyka działalności łodzi podwodnych może dać pewne wskazówki, z których okazuje się, że skutki działania ł. p. zwiększają się stale. W styczniu i w lutym 1915 r. zatopiono tylko 41.000 ton, w rok później w tychsamych miesiącach 238.000 ton, a w r. 1916—824.000 ton!

Suma ton marynarki angielskiej zatopionych po koniec 1916 r. wynosi 3,070.000 ton co stanowi 15% angielskiej floty handlowej mającej w czasie wojny wraz z skonfiskowanymi Niemcom i z nowozbudowanymi okrętami 23,600.000 ton.

Gdy do strat przez zatopienie dodać straty przez wypadki (600 tys. ton) flota angielska mimo budowania nowych okrętów poniosła niezastąpiony niczem uszczerbek 600.000 ton.

To mało. Zapewne. Ale w styczniu i w lutym traciła już flota angielska po 200.000 ton tygodniowo—co czyni miesięcznie 800.000. Ten ubytek nie da się już ani w dziesiątej części uzupełnić—i dlatego to, co Anglia straci w tych dwóch miesiącach, może być dla niej bardzo groźnem.

Wspomnieliśmy wyżej, że Anglia ma do dyspozycyi 20 milionów ton floty handlowej. To prawda, lecz jak oblicza „Daily Chronicle" 13 milionów idzie na potrzeby wojskowe, a reszta dopiero służy handlowi i aprowizacyi.

Gdy z tej reszty, z tych 7 milionów ubędzie w przeciągu dwóch miesięcy $^{1}/_{4}$, a w przeciągu czterech, to jest po koniec kwietnia, połowa — sytuacya Anglii może stać się niebezpieczna. Widmo wygłodzenia zwróci się przeciwko niej.

Ale i Anglia rąk nie zakłada, nie przygląda się bezczynnie topieniu swej floty handlowej. Poza walką na morzu — narazie bez rezultatów — stara się przedewszystkiem o pomnożenie liczby swych okrętów.

Neutralni, po zaprotestowaniu, nie ruszają się z swych portów. Do nich więc zwróciła się Anglia przedewszystkiem proponując im odkupienie ich flot handlowych. Holandya oferte taką odrzuca; natomiast Norwegia waha się w obawie, iż odmowę może przypłacić skonfiskowaniem przez Anglię statków norweskich znajdujących się w portach angielskich. Małe narody niezawsze są wobec Anglii bezpieczne. Zresztą Anglia ofiaruje za ten interes 2 miliardy koron, a Norwegia po wojnie zostanie z pieniądzmi a bez floty, stanowiącej podstawę jej bytu.

Wypowiedzenie wojny przez Amerykę Niemcom powiększyłoby również liczbę ton floty koalicyjnej oddając jej do dyspozycyi okręty niemieckie skonfiskowane w Ameryce.

Narazie więc Anglia i jej koalianci mają jeszcze możności powiększenia swych flot, ale granice tej możności są ściśle określone. Po za nie wyjść, niema już sposobu, podczas gdy działalność łodzi podwodnych wykazuje stale rosnące sukcesy.

Dziś już sprawiły one niemało kłopotu państwom koalicyi, zatamowały dowóz węgla, zastanowiły pracę w wielu fabrykach amunicyi, unieruchomiły handel neutralnych... Trudności te będą rosły, z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc.

Łodzie podwodne zakończą wojnę, o czem taka powaga na polu spraw wojennych jak major Morath pisze w „Berliner Tageblacie" co następuje.

Jeżeli dla oka laika obecna sytuacya militarna nie przedstawia nic interesującego, to przecież obfituje ona w momenty ogromnej wagi pod względem wojskowym. Także i prasa neutralna, szczególnie szwajcarska zajmuje się szczegółowo obecnemi przygotowaniami i wysuwa stąd ważne wnioski. W tej chwili daje się niewątpliwie odczuć oddziaływanie zaostrzonej wojny morskiej na połączenia etapowe Anglii i Francyi, oraz Włoch i Salonik. Przygotowuje się to, co już nieraz określano w komunikatach sztabu jako rozstrzygnięcie.

Ale samo rozstrzygnięcie na morzu nie sprowadzi jeszcze zwycięskiego końca wojny. Siła naszych wojsk lądowych, pewnych zarówno w ofenzywie, jak i w defenzywie, musi pozostać niezmienioną. Wojna na lądzie i wojna na morzu uzupełnia ją się wzajemnie, a im bardziej przekonujemy się, że dotychczasowe wyniki zaostrzonej walki morskiej nabrały ogromnego znaczenia, tem więcej cieszyć się nam wypada, że i na frontach lądowych armie niemieckie dorosły do zadań, które na nie czekają.

Obywatele a Państwo.

Obowiązek posłuszeństwa. — Prawo krytyki.

Od dnia 5 listopada 1916 r. mamy Państwo Polskie—a od 14 stycznia mamy już i własną władzę państwową i to w najwyższej postaci, bo Radę Stanu. Jesteśmy państwem nietylko dla siebie, ale i dla zagranicy. Kwestya uznania jest rzeczą późniejszą; dla obywatela jednak nie ulega wątpliwości fakt istnienia państwa. Jedynie anarchista, jedynie wróg własnego narodu może czynić tu zastrzeżenia lub wstręty—ale takiego państwo może zmusić do posłuchu.

Przymus ten w teoryi może wywierać każde państwo, każdy rząd wobec swych obywateli. Także i w praktyce posiada go już dziś Rada Stanu, a to na podstawie bardzo prostej.

Władze okupacyjne ustanowiły u nas obowiązkowość kodeksów karnych, w których wyraźnie są zastrzeżone kary więzienia, domu poprawy lub zamknięcia w twierdzy za przestępstwa przeciwko państwu i ustanowionym przez państwo władzom. Karami temi zagrożone są także przestępstwa, jak np. nieposzanowanie dla władzy najwyższej państwa, próby obalenia istniejącego ustroju państwowego (w danym razie ustroju, ogłoszonego w akcie 5 listopada), tajne zjazdy i uchwały, przeciwdziałanie prawnym rozporządzeniom władzy, publiczne i nawet niepubliczne rozpowszechnianie teoryi przeciwpaństwowych, druków, broszur i odezw tajnych, namawianie wojskowych do uchybienia obowiązkom ich służby, agitacya przeciw państwu wśród ludności wiejskiej lub robotników, którzy przez brak wykształcenia nie mogą przeciwdziałać sami szkodliwym teoryom i t.d. Sprawy te, o ile nie podpadają sądom wojskowym, mogą podlegać zwykłym sądom karnym i sądy nawet polskie musiałyby wydawać wyroki potępiające za przeciwdziałanie państwu.

W każdem kulturalnem państwie istnieje tosamo z tą różnicą, że zazwyczaj tam partye polityczne nigdy nie występują przeciwko swemu państwu wrogo. W Szajcaryi np. każdy, kto spróbowałby nie uznawać Rady Związkowej albo wojska, byłby natychmiast surowo karany. Czyż u nas może być inaczej? Powinniśmy już raz zrozumieć, że i u nas inaczej być nie może i nie będzie inaczej.

Naturalnie, obok posłuchu może i musi istnieć krytyka. Każdy obywatel ma prawo wypowiedzieć się wobec własnego rządu. Wszelka krytyka rzeczowa jest dopuszczalna i pożądana, o ile temu nie stoją na przeszkodzie rozporządzenia wojenne, kierujące się zwykle wyższem poczuciem bezpieczeństwa państwa. Ale nie jest dopuszczalna żadna agitacya, mająca na celu uniemożliwienie istnienia lub działania instytucyom państwowym, a to dlatego, że żadne państwo bez instytucyi państwowych istnieć nie może. Pod tym względem miecz sprawiedliwości zawsze i wszędzie jest karzący. Instytucya państwowa — to nie partya, to — najwyższa życiowa funkcya państwa. Partya może istnieć lub nie istnieć, instytucya państwa — musi istnieć pod osłoną niezłomnego prawa.

Tajemniczy „Biuletyn № 67".

O zamiarze likwidowania C. K. N-u poinformowana została Warszawa „Biuletynem nr. 67" („Biuletyn" jest jak wiadomo oficyalnym organem CNK), w którym pojawiła się wiadomość ta w tej formie, w jakiej podaliśmy ją w n-rze 38 „Gazety Polskiej" — według przepisanej informacyi.

Dziś mamy przed sobą

oryginał „Biuletynu"

i przyznać musimy, że wygląda on conajmniej... dziwnie.

Forma zewnętrzna, papier, druk, nagłówek, układ cały w niczem się nie różnią od zwyczajnych „Biuletynów".

Treść natomiast stoi w jaskrawej sprzeczności ze wszystkiem, co CKN popierał, o co walczył.

Biuletyn zawiera następujące komunikaty: „Likwidacya Centralnego Komitetu Narodowego. — Na zewnątrz i za kulisami. — Charakterystyczna scena. — Rozbijanie skarbu państwowego. — Milicya Ludowa przeciw P. O. W.", — wszystko notatki zwrócone albo przeciw C. K. N-owi, albo przeciw P. O. W.

Nazajutrz, 12 b. m.. popołudniu ukazał się

drugi „Biuletyn",

w którym biuletyn z dnia poprzedniego nazwano falsyfikatem, a na czele numeru umieszczono następujące

Ostrzeżenie:

„W następnym numerze podamy fotograficzną odbitkę falsyfikatu naszego wydawnictwa, jaki się ukazał wczoraj pod nazwą „Biuletyn 67", wydany dnia 11 b. m. Czynimy to nie dlatego, aby podobnego rodzaju bandytyzm mógł nam w czemśkolwiek zaszkodzić. Treść tego świstka mówi sama za siebie. Ze swej strony chcemy jedynie zwrócić uwagę czytelników naszych na sposoby, do których się uciekają przeciwnicy C. K. N. Każdy środek cel uświęca w tym wypadku. Gdy nie pomagają insynuacye, przekręcanie rezolucyi i t. d. — ma pomódz fałszowanie wydawnictw. Oczywiście i to nie pomoże. W każdym razie przestrzegamy przed tą robotą falsyfikatu, który daje zupełnie wyraźne wskazówki, w jakim obozie szukać należy jego autorów".

Tyle „Biuletyn" autentyczny, który jednak mimo wszystko **wiadomości o likwidacyi CNK nie zaprzeczył realnie.** Rozwiązanie się C.K.N. jest zatem zdecydowane, a w Warszawie mówi się już o tem do jakich zrzeszeń stronnictw wejdą partye polityczne wchodzące w jego skład.

W całej tej aferze biuletynowej jest i pozostaje narazie tajemnicą:

kto był mistyfikatorem?

Rzucanie podejrzeń, że są „jasne wskazówki w jakim obozie należy szukać autorów" — niczego nie wyjaśnia i niczego nie dowodzi.

Było dość zrzeszeń i grup żyjących w niezgodzie z C. K. N-em. Podejrzywać je w czambuł o fałszerstwo trudno; o wiele łatwiej byłoby — zdaje się — autorom biuletynu drugiego odszukać autorów pierwszego.

Przy słabem — w czasie wojny — a rożnorodnem technicznie uposażeniu drukarń, trudno przypuścić istnienie dwóch posiadających tesame czcionki różnej wielkości (tytułowe, zwykłe i nagłówkowe) tensam zupełnie papier.

Poszukawszy w drukarni, może... udałoby się trafić na ślad właściwy.

To jedno; a pozatem

krąży pogłoska

niepozbawiona ostrego smaczku:

Zamiar likwidacyi C.K.N. miał być utrzymany w tajemnicy aż do załatwienia sprawy. Tymczasem tajemnica się wydała i wówczas pewna grupa w samym CKN-nie wydała „biuletyn fałszywy",. Cel takiej roboty nie jest zupełnie jasny — chyba ten jeden, by nazajutrz w „biuletynie prawdziwym" ostatni cios wymierzyć w stronę przeciwników CKN i zawołać: „patrzcie, oto fałszerze!"

Nie przywiązując do tej pogłoski zbyt wielkiej wagi powtarzamy ją tylko jako swego rodzaju „curiosum" za informatorem, którym był należący formalnie dziś jeszcze do CKN znany działacz warszawski.

Tajemnica biuletynu

nr. 67 pozostanie — jak się zdaje — i nadal, przez czas jakiś tajemnicą. Nim na jaw wyjdzie, zdąży już zniknąć zainteresowanie dla samej sprawy jaka je wywołuje.

Wieści z caratu.

„Komisya polska"

Za petersburskim „Dziennikiem Polskim" donosi „Frankf. Ztg.", że specyalna komisya dla wypracowania podstaw przyszłej organizacyi Polski zwołana zostanie w ciągu najbliższych tygodni. Prace jej ograniczą się prawdopobnie do dwóch posiedzeń, poczem rezultat zostanie zakomunikowany przedstawicielom kół polskich, bez dania im możności wypowiedzenia się. Natomiast via Sztokholm za tymsamym „Dziennikiem Polskim" nadchodzi wiadomość, że ustanowiona przez cara „komisya dla sprawy polskiej" zebrała się już na pierwsze posiedzenie. W obradach wzięli udział między innymi: prezydent ministrów Golicyn, minister spraw zagranicznych Pokrowskij, minister wojny Bielajew, minister skarbu Bark, zastępca ministra spraw wewnętrznych Neratow, szef sztabu generalnego Hurko oraz były prezydent ministrów Goremykin, z Polaków zaś margr. Wielopolski, posłowie Harusewicz i Szebeko. Pierwsze to posiedzenie zajmowało się stosunkiem przyszłego państwa polskiego do Rosyi.

Dymisye gubernatorów Królestwa.

Wiedeńska „Mittagszeitung" donosi ze Sztokholmu:

Dotychczasowy rosyjski generał-gubernator warszawski wezwał okólnikiem dotychczasowych gubernatorów Królestwa Polskiego, aby podali się do dymisyi. Z okólnika tego wnoszą koła urzędowe, iż Rosya wyrzekła się Polski.

Zamykają sądy w Polsce.

„Birżewyje Wiedomosti" donoszą, że minister sprawiedliwości, p. Dobrowolskij, zamierza zamknąć na czas wojny sądy okręgowe: kaliski, piotrkowski i kielecki.

Z Warszawy do Rostowa.

„Russkaja Wolia" donosi, że dnia 12 b. m. odbędzie się narada w ministerstwie oświaty w sprawie pozostawienia w Rostowie nad Donem ewakuowanego z Warszawy uniwersytetu rosyjskiego.

Głos polski w sejmie pruskim.

BERLIN 16 lutego. (TBK). W dalszym ciągu drugiego czytania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych w sejmie pruskim poseł Trąmpczyński użalał się na traktowanie polskich robotników sezonowych z Królestwa Polskiego i oświadczył:

Co się tyczy polityki polskiej, to Polacy nie mogą przyjąć wyciągniętej ku nim ręki, dopóki w drugiej ręce kryją się ustawy wyjątkowe. Pokój domowy jest niemożliwy między tymi, którzy pozbawieni są prawa.

Jeżeli minister spraw wewnętrznych swego czasu daremnie czekał na słowa podzięki Polski za manifest z 5 listopada, to mówca musi zaznaczyć, że Polacy nie lekceważą sobie tego aktu i jego znaczenia. Ale chociaż rząd wiedział, że cały naród polski jest w tej kwestyi zupełnie solidarny, to przecież nie porozumiał się przedtem z powołanymi przedstawicielami Polaków, wskutek czego wyłonił się cały szereg nieporozumień.

Polacy zawiedli się w nadziei, że za szlachetnemi słowami pójdą niebawem czyny. Jest dla nich rzeczą niezrozumiałą, że nie można do Królestwa Polskiego wysyłać listów w języku polskim, że nie uwolniono Polaków, którzy na skutek byle jakiej denuncyacyi trzymani są w więzieniu od lat, że jak poprzednio, tak i nadal zabiera się towary i mienie bez zapłaty i że prawie milion polskich robotników pozbawiono wolności.

Tak samo niezrozumiałem jest, że mimo wielkiego aktu z 5 listopada chce się na ogół utrzymać w mocy dotychczasową politykę względem Polaków — w Prusiech. Celem musi być przecież zbliżenie między narodem niemieckim a polskim, lecz takie zbliżenie jest wykluczone, dopóki odmawia się polskiej ludności w Prusiech wolności ruchu. Polacy nie żądają niczego więcej jak tego, by mogli z Niemcami na wschodzie mówić i przestawać jako wolni z wolnymi.

Odpowiedź min. Loebla.

Minister spraw wewnętrznych podkreślił konieczność zatrzymania robotników polskich z Królestwa, którzy tworzą istotną część składową robotniczych sił rolniczych w interesie wyżywienia ludności. Co się tyczy polityki polskiej, wskazał minister na kilkakrotnie w tej mierze złożone przez rząd oświadczenia. Oświadczył gotowość zbadania uprawnionych zażaleń Polaków, zapewnił w końcu, że sprawę udzielania pozwoleń Polakom na budowanie i na osiedlanie będzie się dalej łagodnie traktować.

Walki w Galicyi. — 902 jeńców we Francyi.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 16 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na północ od Dorna Watry udaremniono ogniem zaporowym atak rosyjski. Nad Bystrzycą Sołotwińską odparty nieprzyjacielski wypad ogniem artyleryi.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Nic szczególniejszego do doniesienia.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO - WSCHODNIM zaatakował od Koricy jeden pułk francuski wraz z artyleryą stojące na zachód od tej miejscowości: austro-węgierską kompanię strzelców polnych i formacye albańskie. Wojska nasze, nie wdając się w ostrzejszą walkę, cofnęły się na swe pozycye górskie.

v. Höfer.

KOMUNIKAT NIEMIECKI. BERLIN 16 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Zbierającą się w rowach na północ od Armentieres, na zachód od Lens i po obu brzegach Ancre piechotę nieprzyjacielską wzięliśmy pod ogień niszczący. Wskutek tego nie rozwinęły się ataki. W Szampanii na południe od Ripont, po skutecznem przygotowaniu ogniowem zajęto we fermie Champagne i na wzgórzu 185, **cztery nieprzyjacielskie linie** o długości 2600 m. i głębokości 800 m. Wzięto **do niewoli 21 oficerów i 837 żołnierzy.** Zdobyto **20 karabinów maszynowych i 1 miotacz min**. Nasze straty małe; francuskie podniosły się natomiast wskutek bezużytecznego kontrataku.

Na zachodnim brzegu Moseli przyprowadzono po wypadzie 44 jeńców przeważnie z trzeciej francuskiej linii.

Nieprzyjaciel stracił **7 aparatów lotniczych.**

NA FRONCIE WSCHODNIM nic istotnego.

v. Ludendorff.

Ustąpienie arcyks. Fryderyka.

WIEDEŃ 16 lutego. (TBK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz Karol wystosował następujące pismo odręczne:

Kochany Kuzynie, marszałku polny arcyks. Fryderyku!

Odkąd sam objąłem naczelną komendę armii, a zwłaszcza odkąd zamieszkałem w jej siedzibie, współudział Waszej Miłości w jej pracach został znacznie ograniczony. Wdzięcznie wspominając wielkie Pańskie zasługi na stanowisku naczelnego wodza armii, zwalniam Pana z stanowiska mego zastępcy i stawiam do dyspozycyi mej komendy naczelnej. Będę powierzał od czasu do czasu Waszej Miłości szczególniejsze zadania. Nie przeciążony codzienną pracą będzie mógł Pan w tym charakterze swe doświadczenie wojenne i wysoce przezemnie cenioną energię w pełnej mierze oddać mej sile zbrojnej. Siedzibą Pańską jest Wiedeń, a orszak Pana ma składać się z generaładjutanta, flegel adjutanta, adjutanta osobistego i oficera ordynansowego.

Baden 11 lutego 1917 Karol m. p.

Rewolucya na Kubie.

LONDYN 16 lutego (TBK). „Times" donoszą o zaniepokojeniu jakie wywołała w Stanach Zjednoczonych rewolucya na wyspie Kubie pod wodzą dawniejszego konserwatywnego prezydenta Gomela przeciw liberalnemu prezydentowi Monocalowi. Rząd amerykański sympatyzuje z Monocalem, a Lansing wysłał notę ostrzegającą ludność Kuby, że rząd amerykański nie uzna rządu rewolucyjnego. Prawdopodobna jest interwencya Stanów Zjednoczonych.

Dr. Rutowski.

LWÓW 16 lutego. (TBK). Dr. Tadeusz Rutowski mianowany komisarzem rządowym Lwowa. (Patrz: Z Galicyi. *Red.*)

Wojna światowa.

Codziennie więcej.

Biuro Wolffa donosi: Wśród zgłoszonych 12 bm. jako zatopione 7 parowców i 3 żaglowców o ogólnej pojemności 22 tys. ton — 5 okrętów wiozło zboże, 2 spirytus, 1 drzewo a 2 węgiel. Ponadto przy temsamem przedsięwzięciu zatopiono jeszcze 1 parowiec z węglem przeznaczonym do Włoch.

LONDYN (TBK). Parowiec „Inisbowen Head" zatopiony.

BERLIN (B. Wolffa). Łódź podwodna o której doniesiono 9 bm. że zatopiła 16.000 ton zatopiła razem 35.000 ton.

Lotnicy niemieccy nad Anglią.

Biuro Wolffa donosi, że 14 bm. hydroplany niem. obrzuciły skutecznie bombami place lotnicze koło Dunkierki i Coxyde. Jeden hydroplan obrzucił skutecznie bombami okręty stojące na kotwicy w Döwns.

7.500 aeroplanów!

„Zürcher Nachrichten" donoszą z N. Jorku, że kontradmirał Peary zaproponował Wilsonowi natychmiastowe stworzenie floty napowietrznej dla obrony wybrzeży. W pierwszem półroczu ma być zbudowanych 2500, w drugiem 5000 aeroplanów.

Rewolta wojsk portugalskich?

BERLIN 16 lutego. (TBK). Według hiszpańskich doniesień z wysłanych 31 stycznia z Portugalii do Francyi drogą morską transportów wojsk przybyło na miejsce przeznaczenia tylko 5 lub 6 batalionów piechoty. Reszta powróciła do Lizbony. Powód nieznany. Przypuszczają, że **wybuch rewolty.** Znajdujące się na okrętach, które powróciły, 3 pułki piechoty mają zostać wysłane do Mozambiku.

Zajęcie kopalń w Anglii.

LONDYN 16 lutego. (TBK) Reuter donosi, że rząd zajął na czas wojny wszystkie kopalnie węglowe w całej Wielkiej Brytanii.

Zastój w handlu amerykańskim.

LONDYN 16 lutego. „Times" donoszą z N. Jorku, że wskutek zabronienia przez Stany Zjednoczone okrętom neutralnych opuszczania portów amerykańskich, nagromadziło się w portach ponad milion ton stali.

W N. Jorku stoi ogromna ilość pociągów niewyładowanych, a to z braku okrętów. Transporty zboża zupełnie zatamowane. W Bostonie jest na składach tyle zboża, że go już więcej nie można wwozić do miasta.

Zastanowienie duńskiej żeglugi.

KOPENHAGA 16 lutego. (TBK). Z powodu rozbicia się rokowań między właścicielami okrętów a marynarzami o podniesienie dodatków wojennych i sum ubezpieczeniowych żegluga duńska została w zupełności zastanowiona.

Protest Skandynawców.

KOPENHAGA 15 lutego. Rządy: duński, norweski i szwedzki wręczyły posłowi niemieckiemu i austryacko-węgierskiemu noty tej samej treści, w których protestują formalnie przeciw środkom podjętym przez państwa centralne i zastrzegają sobie wszelkie prawa na wypadek strat w ludziach i materyale, jakieby z tego powodu mogły wynikać.

Straty Norwegii.

KOPENHAGA (TBK). Norwegia straciła w styczniu 44 okręty (66,484 ton).

Zmiany na Węgrzech.

BUDAPESZT 16 lutego. (TBK). Dzienniki donoszą, że minister ob. kraj. Hazai otrzymał czasowo inny zakres działania, wskutek czego będzie musiał zostać zwolniony ze stanowiska ministra.

Zamknięcie gorzelń.

Rozporządzeniem c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa zostały gorzelnie na obszarze okupacyi austryacko-węgierskiej w Polsce zamknięte z dniem 11-go lutego b. r. Powody, które skłoniły Zarząd wojskowy do tego kroku — znacznie umniejszającego jego dochody, bo pozbawiającego go opłat gorzelnianych — są następujące:

Już od dłuższego czasu odzywały się w sferach ziemiańskich głosy, domagające się ograniczenia wypędu wódki, ażeby ziemniaki, posiadające zawsze tak ważne znaczenie dla ludności wiejskiej a urastające obecnie do znaczenia jej głównego pożywienia, nie były używane na przetwór, nad którego szkodliwością społeczną nie potrzeba się rozwodzić. Na zebraniach ziemian zapadały w tym względzie znamienne uchwały. Tak np. na zebraniu Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego dn. 11 października z. r. podnoszono z naciskiem ujemne skutki sprzedaży alkoholu w czasie wzrastających trudności gospodarczych i wyrażono zdanie, że prowadzenie gorzelni w obecnych czasach uważa się za niepożądane.

Skoro zbiór kartofli w roku 1916 wypadł poniżej oczekiwań i może uchodzić zaledwie za średni, stało się jasnem, że dalsze tolerowanie zużywania ziemniaków dla wyrobu spirytusu grozi klęską dla mieszkańców obszaru okupowanego. Troska o utrzymanie całego istniejącego zapasu ziemniaków dla wyżywienia ludności musiała wystąpić tem silniej, ile że skutek ograniczenia konsumcyi zboża i mąki i wprowadzenia dni bezmięsnych ziemniaki stały się dla ludności jeszcze ważniejszym środkiem spożywczym, niż były nim w poprzednich latach.

Jeneralne Gubernatorstwo starało się początkowo częściowemi ograniczeniami przemysłowego zużycia ziemniaków zapobiedz wyczerpaniu się ich zapasów. Wstrzymano więc ruch fabryk krochmalu i syropów, ruch zaś gorzelń znacznie zmniejszono. Ponieważ jednak te zarządzenia okazały się niedostateczne i ponieważ nawet ograniczony ruch gorzelń wpływał nad miarę ujemnie na zaopatrzenie ludności w ziemniaki, postanowiło Jeneralne-Gubernatorstwo uciec się do ostatecznego środka, t. j. do zupełnego zamknięcia wszystkich gorzelń.

W ten sposób zabezpieczona została ilość ziemniaków, która z pewnością wystarczy do przyszłych zbiorów, jeśli tylko ludność ze swej strony poczyni wszystko, aby istniejącymi zapasami ziemniaków należycie gospodarować, a w szczególności odpowiednio je przechowywać i możliwie ograniczać ich zużycie na pokarm dla bydła.

Przyjaciół naszego pisma w miastach i miasteczkach prosimy o nadsyłanie nam korespondencyi w sprawach dotyczących miast i okolicy.

Z Galicyi.

Dr. Rutowski komisarzem rządowym m. Lwowa. Dzienniki galicyjskie donoszą, że dr. Rutowski zostanie mianowany w najbliższych dniach komisarzem rządowym m. Lwowa. Poprzednik jego na tem stanowisku p. Grabowski odejdzie do Sambora.

Dr. Rutowski przybył w piątek do Krakowa, skąd wyjedzie do Warszawy, gdzie miał zabawić czas dłuższy. Obecnie plan ten nie będzie mógł być urzeczywistniony, gdyż dr. Rutowski wraca do Lwowa już z końcem bm. celem objęcia nowego stanowiska.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Sobota Patrycyusza B. W., Donata M.
Niedziela Symeona B. M., Maksyma M.
Poniedziałek Konrada M., Mansweta B.W.
Wschód słońca 7.6.—Zachód 5.13.

Urzędowe orły polskie. Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie wydało rozporządzenie, na podstawie którego każda gmina w obrębie c. i k. Zarządu wojskowego w Polsce może na tablicach z urzędowymi napisami umieszczać orła polskiego, uwidoczniać w tekście napisów urzędowych przynależność do Królestwa Polskiego i używać barw narodowych polskich.

Oficerowie polscy na rzecz skarbu państwowego. Na wiadomość o akcyi celem złożenia do dyspozycyi Rady Stanu złota na zapoczątkowanie skarbu państwowego, postanowili oficerowie, pełniący służbę w Dep. Wojsk. w Warszawie i Piotrkowie opodatkować się. Zebrano sumę kilkutysięczną, za którą nabyto 333 gramów złota. Deputacya oficerów z kap. W y r o s t k i e m na czele złożyła złoto to w ręce dyrektora wydziału skarbu, radcy Stanu D z i e r z b i c k i e g o.

O nowym podatku ogólnokrajowym przynoszą pisma dalsze szczegóły, wedle których podatek projektowany byłby pobierany od dochodów mieszkańców we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, przyczem zarządom miast przysługiwałoby prawo ustanowienia dodatku do tego podatku na korzyść miasta, jak np. przy państwowym podatku mieszkaniowym w Warszawie, do którego Magistrat dodał 100 proc. jego wysokości na korzyść miasta.

Z Warszawy.

Komisya Wielkiej Warszawy. Nowy prezes Rady miejskiej w Warszawie, mec. Suligowski, opracował projekt szeregu powstać mających przy Radzie miejskiej nowych komisyi. Jedną z nich ma być Komisya Wielkiej Warszawy, której zadaniem byłoby złączenie z Warszawą i Pragą obszarów do „Wielkiej Warszawy“ zaliczonych lub, mogących być jeszcze zaliczonemi zarówno pod względem podatkowym i finansowym, jak i pod względem rozplanowania i budownictwa, pod względem komunikacyjnym, szkolnym i t. d., tak, aby „Wielka Warszawa“ stała się faktem i zaczęła istnieć i żyć w rzeczywistości. Ta komisya musiałaby trwać conajmniej lat pięć, a może lat dziesięć. Do jej składu musieliby wejść przedstawiciele dotychczasowej Warszawy, jako też przedstawiciele przedmieść i obszarów przyłączonych.

Zgłoszenia lekarzy do armii Polskiej. Odbyty niedawno zjazd polskich medyków wojskowych i uchwały, na tem zjeździe przyjęte, wywołały wśród kół lekarskich stolicy wielkie zainteresowanie. Miarą tego zainteresowania są liczne zgłoszenia lekarzy do armii. Liczba tych zgłoszeń jest tak znaczna, że polskie Towarzystwo medycyny społecznej (Chmielna № 30 m. 4) otworzyło biuro zapisów.

Dwa wyroki śmierci. Wyrokiem sądu polowego przy Warszawskim Urzędzie Gubernialnym z dnia 25 stycznia 1917 r. skazani zostali na śmierć: ślusarz Paweł Lisiecki z Radzymina, za niedozwolone posiadanie broni i za napad rabunkowy z bronią; szewc, Rubin Klepka z Warszawy za zdradę wojenną, popełnioną względem armii niemieckiej.

Wyroki wykonano przez rozstrzelanie.

Z Częstochowy.

Abstynencya szkolna. Według zebranych przez naczelnika powiatu danych o ruchu dzieci w szkołach ludowych z roku szkolnego 1915—16 okazuje się, w ciągu tego okresu dzieci odwiedzały szkoły znacznie słabiej, niż poprzednio. We wioskach Kuźnia Stara i Bierzeń rodzice z niewytłómaczonym uporem trzymali dzieci zdala od szkoły w ciągu zimy. Lepiej nieco przedstawia się ta sprawa we wioskach: Huta Stara i Blachownia.

Naczelnik powiatu polecił władzom szkolnym oraz duchowieństwu wpływać na rodziców, aby dzieci posyłane były regularnie do szkół.

Zamiast węgla — drzewo. Wobec utrudnionego dowozu węgla, uchwaliła delegacya zaprowiantowania miasta sprowadzić większy transport drzewa, które służyć będzie jako opał.

Z Kielc.

Masowy wiec niepodległościowy. Wszystkie organizacye polityczne niepodległościowe ziemi Kieleckiej zwołały w ubiegłą niedzielę wiec masowy, na który przybyło około 2000 osób. Obradowano nad sprawą budowania państwa polskiego, nad armią i rządem narodowym. Na wiecu przemawiał członek Rady Stanu dr. Jankowski, delegaci organizacyi politycznych, poszczególnych powiatów i gmin i szereg mówców włościan. Wszyscy mówcy wyrażali zaufanie społeczeństwa do Rady Stanu i podkreślali konieczność tworzenia armii. Uchwalono jednogłośnie wysłanie hołdu do Rady Stanu. Przeszły jednogłośnie uchwały, protestujące przeciwko podziałowi szkolnictwa na dwa zarządy, żądając oddania zarządu całem szkolnictwem w ręce Departamentu Oświecenia Rady Stanu.

Następnie domaga się rezolucya tworzenia armii polskiej, wyrażając gotowość „całej Polski walczącej stawienia się pod sztandary narodowe na wezwanie Rządu—Tymczasowej Rady Stanu“, podziw i cześć dla Józefa Piłsudskiego i Legionów Polskich, witając z uznaniem czyn poddania się Polskiej Organizacyi Wojskowej Radzie Stanu, jako naczelnemu polskiemu Urzędowi Państwowemu.

Z Siedlec.

Do Rady miejskiej wybrano w Siedlcach 10 radnych chrześcijan i 14 Żydów.

Z Radomia.

Zebranie L. P. P. Na zebraniu informacyinem Ligi Państwowości Polskiej w Radomiu „O założeniach programowych Ligi Państwowości Polskiej“ referował p. mec. Jan Wigura. „O zadaniach Ligi P. P. na gruncie lokalnym“ mówił dr. Keller - Krauz. Wreszcie p. rad. Epstein podzielił się ze słuchaczami garścią informacyi i szczegółów dotyczących życia politycznego i nastrojów Warszawy.

Po wysłuchaniu gorąco oklaskiwanych przemówień wielu z obecnych zgłosiło swój akces do Radomskiego Koła L. P. P.

Z Urzędowa (lubelskie).

Życie polityczne. Zmiana warunków sprzyjała szybkiemu rozwojowi życia politycznego i społecznego. Urzędów stał się ośrodkiem najżywotniejszym w powiecie Janowskim, jest obecnie centralą kilku Kół Polskiego Stronnictwa Ludowego (Leszczyna, Dzierzkowice, Księżomierz, Popkowice, Wandalin, Potok, Wilkołaz), grupujących szereg wybitnych włościan i działaczy ludowych.

Urzędów charakteryzuje jedna z cech, rzadko spotykanych dziś na prowincyi — samodzielność i twórcza inicyatywa w kierunku pracy ludowej i samorządnej. Tutaj poruszono szereg spraw, które przyjęły się szerzej — chociażby wspomnieć memoryał do władz okupacyjnych w sprawie szybkiej realizacyi państwa Polskiego, uchwalony przez zebranie gminne z 560 podpisami.

Ze Sławkowa.

Przedstawienie amatorskie. Sławkowska Liga Kobiet urządza w niedzielę dnia 18 lutego w lokalu Straży Ogniowej przedstawienie amatorskie na dochód rodzin legionistów i cele Ligi Kobiet. Odegrane zostaną trzy jednoaktówki: „Fatalista“, Tadeusza Jaroszyńskiego; „Franek Szpieg“, Antoniny Sokolicz i „Łobzowianie“, Wł. Anczyca. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa. Początek o godz. 6 wieczorem. Szczegóły w programach.

Zapiski.

Wydawnictwa Instytutu ekonomicznego N. K. N. W szeregu wydawnictw, jakie wyszły staraniem Instytutu ekonomicznego, założonego z inicyatywy Naczelnego Komitetu Narodowego w zakresie stosunków gospodarczych i spo-

Najdziwniejsze miasto polskie.

(Dokończenie).

Polska inteligencya zawodowa, zwłaszcza ten jej odłam ofiarny, nie lubi, gdy się publicznie o jej pracy narodowej mówi i pisze.

Nie możemy przecież, mówiąc o Łodzi nie wspomnieć o ofiarnej a owocnej działalności nauczycielstwa łódzkiego na niwie polskości. I tu uderza szczegół charakterystyczny. Ci z inteligentów polskich w Łodzi, którzy zatrudnieni w przemyśle wielkim, stykają się z ludem polskim tylko w roli inżyniera lub chemika, żadnej zgoła nie przedsiębrali pracy na zachwaszczonym gruncie narodowym. Natomiast nauczycielstwo — ludzie w przemysłowem tem mieście wynagradzani najgorzej — największe i najcięższe ponosili ofiary.

Nie była to praca gromka, szumna. Tu raczej na zakusy rusyfikacyjne odpowiadano uporczywą, nieustanną pracą nad rozwojem polskości, nad jej promieniowaniem w mieście i okolicy. Powoływano do życia uniwersytety ludowe, wygłaszano systematyczne popularne odczyty z dziejów ojczystych, a olbrzymie rzesze półanalfabetów miały w tych instytucyach jedyną możność kształcenia się i rozwoju. Z właściwą sobie praktycznością, nabytą w pracy na innych polach,—tworzono z niczego, bo z 5 kopiejkowych opłat miesięcznych imponujące warsztaty pracy naukowej. Nieznający stosunków tamtejszych z trudem pogodzi się z myślą, że bez żadnych subsydyów, natomiast mając do zwalczania trudności przeolbrzymie, stworzyła inteligencya polska w Łodzi (góruje znów nauczycielstwo) i utrzymała przeszło od dziesięciu lat istniejące Towarzystwo Krzewienia Oświaty, wypożyczające rocznie (za opłatą 5 kop. miesięcznie) przeszło półmiliona doborowych książek!

W okresie rewolucyi przodowała Łódź krajowi całemu. Mimo poważnej, blisko połowę ludności stanowiącej mniejszości obcej, koła polskie—czynne myślą i pracą, zawsze tu wysoko sztandar polskości, przez tradycyę z te raźniejszością i późniejszą przyszłością łączony dzierżyły.

Proletaryat polski potrafił stanąć w obronie idei Niepodległości i za ideę tę życiem płacić. Nie będzie przesadą jeśli podamy, że siłę polskości i jej żywotność w Łodzi stanowi — uświadomiony narodowo i polityczne proletaryat. On to na swoich barkach dźwigał ciężar utrzymania szkoły polskiej—podczas gdy niejeden z możnych wpływowych „działaczy“ narodowych, który jeździł do Petersburga jako mandataryusz (przez nikogo niewybrany) w sprawach ludności polskiej, urządzał przyjęcia dla Kanakowa, procesował się o zbyt wysoką w jego mniemaniu składkę szkolną...

Robotnik polski w Łodzi jest podstawą i przyszłością polskości w tem mieście. Będzie nią dopóty, dopóki 250-tysięczna ludność nie zorganizuje się w spoiste, karne społeczeństwo.

Że ludność polska Łodzi dotąd niem jeszcze nie jest, najlepszy tego dowód dały nam wybory ostatnie do Rady miejskiej. Żywioł polski poniósł klęskę, większość krzeseł radzieckich zdobyli nacyonaliści żydowscy. Myliłby się, ktoby na zasadzie tej klęski sądził, że żywioł polski w Łodzi da się zmajoryzować, lub zepchnąć na niższe, nieodpowiednie dla niego miejsce.

Wynik wyborów, — nie taimy, że przykry, — jest i musi być uważany za przejaw chwilowy. Że tak też jest — tego rękojmią dla nas—uświadomienie narodowe i polityczne robotników łódzkich, a że nie mogli odpowiednio wpłynąć na wynik wyborów, ani też na szereg innych i niemniej doniosłych spraw — to, dalibóg, nie ich w tem wina...

* * *

Łódź podczas wojny nie przechodziła choroby oryentacyjnej. Grasowała ona tylko w sferach, wyrabiających perkalik i inne towary — dla Rosyi. Łódź nie miała powodu kochać Moskali, lub pragnąć ich pozostania w kraju... Jak ich kochała, świadczą archiwa żandarmeryjne, cele więzienne, no i przydługie spisy skazańców...

Wybuch wojny osłomił tu wszystkich — podstawy ekonomiczne miasta zachwiały się i—runęły. Nastały dziś ciężkie dni nędzy, głodu. Mimo to Łódź nie traci nadziei. „Państwo kominów“ wie już, że jego kominy służyć będą nowej organizacyi przemysłowej, że po powrocie stosunków normalnych pracy naszej i życia naszego już nie będzie bamował knut kozacki. Zresztą mniejsza o kominy. Ważniejszą jest dusza ludu, a ta dusza nienawidzi Moskali i właśnie dlatego dąży i gorąco pragnie niezależnego bytu, samodzielnego o sobie decydowania.

Na dole, wśród tysięcznych mas szarego, niewytwornego l u d u roboczego, żyje potężna miłość wolności Ojczyzny.

Pod tym względem „dziwne miasto“ idzie w parze, a może nawet wyprzedzić zdoła niejedno inne miasto polskie. *l. reb.*

łecznych na ziemiach polskich, ukazała się świeżo w handlu księgarskim obszerna książka Dr. ekon. publ. X. Adama Mytkowicza p. t.: „Powstanie i rozwój emigracyi sezonowej".

X. dr. Mytkowicz znany jest z kilku prac poświęconych wychodźtwu polskiemu, którego badaniu poświęcił się specyalnie. Książka X. d-ra Mytkowicza zawiera bogaty materyał statystyczny i faktyczny i rzuca wiele nowego światła na problem emigracyi sezonowej, jeden z najważniejszych procesów współczesnej Polski.

Praca X. d-ra Mytkowicza napisana jest żywo i przystępnie i wywoła zapewne w kołach naukowych i interesujących się problemem emigracyi, żywe zainteresowanie.

Książka jest do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. Książka X. dra Mytkowicza twerzy XXI zeszyt publikacyi Instytutu ekonomicznego, poświęconych stosunkom gospodarczym i społecznym Polski.

Jak wiadomo wydał Instytut ekonomiczny między innemi prace: prof. dra Buzka: „O ludności na ziemiach polskich", prof. dra Antoniego Górskiego: „Braki produkcyi krajowej", Edwarda Milewskiego: „O kooperatywie polskiej", dra Leona Wład. Biegeleisena: „Gospodarczy rozwój nowoczesnej wsi polskiej", prof. dra Tilla: „O noweli do ustawy cywilnej", dra Edwarda Grabowskiego: „Rozwój skupień ludności na ziemiach polskich". Radcy dworu, Romana Ingardena: „Drogi wodne", prof. dra Kleckiego: „Produkcya mięsa w związku z hodowlą bydła", dra Schmidta Stefana: „O kolonizacyi wewnętrznej", dra Kornreicha: O unii cłowej Austro-Węgier z Niemcami" i t.d.

W przygotowaniu są dalsze prace, między innemi: praca dra Adama Krzyżanowskiego: „Wojna a życie gospodarcze".

Dochód z wydawnictw przeznaczony jest na cele inwalidów wojennych.

Ze świata.

Anglia a Polska. W Londynie powstaje nowe czasopismo, poświęcone sprawie polskiej "The polish review". Wydwcą jest J. H. Harley. Pismo zamieszczać będzie artykuły Polaków i Anglików. Na pierwszym planie —ustrój i organizacya przyszłej Polski.

Walka przy 38° mrozu. Korespondent "Tagl. Rundschau" donosi z pod Mitawy: „...Ostre zimno zwiększyło się jeszcze bardziej i dosięgło na froncie 34° a w bardziej wystawionych miejscach nawet 38° C. Działalność bojowa uległa wobec tego prawie skrępowaniu. Dla artyleryi strzelanie precyzyjne jest niemożliwe. Miotacze torped nie działają, a lotnicy muszą pozostawać na ziemi, wskutek zamarzania rur w samolotach. Ludziom mróz daje się także dotkliwie we znaki. Zmarzłe palce nie mogą utrzymać karabinów, a przy padaniu na ziemię podczas ataku, szturmujący przymarzają do ziemi. To też każda rozwijająca się walka zamiera w zarodku, a to, czego wojsko niemieckie dokonywa śród takich warunków, jest niezmiernie ciężkie. Oczywiście i Rosyanie odczuwają tę potęgę przyrody. Dziś zrana podjęty przez Rosyan atak zamarł wskutek mrozu".

Szwajcarya zapowiada dni bezmięsne. Szwajcarskie biuro telegraficzne donosi: Ministeryum ekonomii krajowej postawi w radzie Związkowej wniosek w sprawie zaprowadzenia dni bezmięsnych i ograniczenia w przemyśle piekarskim.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Rezygnacya. Członek rady miejskiej i ławnik magistratu dr. Adam Piwowar pismem wystosowanem do Rady miejskiej zrezygnował z obu tych godności. Jest to czwarty z kolei członek naszego samorządu miejskiego składający tę godność. Do sprawy rezygnacyi dr. Piwowara wrócimy w n-rze najbliższym.

Poseł Ignacy Daszyński, członek N. K. N., przyjeżdża w tych dniach do Zagłębia, by w miastach tutejszych wygłosić szereg odczytów. Jak nas informują wygłosi p. Daszyński odczyt także i w Dąbrowie.

Ograniczenie ruchu kolejowego. Względy wojskowej natury wymagają ograniczenia ruchu kolejowego aż do końca miesiąca. Wobec tego gen. gub. lubelski ogłasza, że udający się w podróż muszą w tym czasie posiadać pisemne poświadczenie komendy obwodowej lub komisaryatu policyi, iż podróż ich jest niezbędna. Pozwolenie to musi być okazanem przy kasie kolejowej.

Przedstawienie amatorskie. W ubiegłą niedzielę odegrano w Domu Ludowym przy kop.: „Flora" ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza przeróbkę na scenę z dzieła „Pan Wołodyjowski", komedyę w 4-ech aktach. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Szczególniej z wyrazem grany był Wołodyjowski, Zagłoba i Basia. Publiczność nagrodziła amatorów hucznymi oklaskami. *Widz.*

Echa Będzińskie.

(b) **Żydowska Rada miejska.** Jak to już zaznaczyliśmy, lista Centralnego Komitetu Żydowskiego przeszła bez głosowania w czterech kuryach. Wybory zaś w szóstej kuryi dały następne wyniki: z listy № I — Żydowski Socyal-Demokratyczny (P. S) Komitet Sztokband Dawid, Nuoberg Herman, Lidzbarski Abraham i z listy № III (Bund) Pejsachson Izaak. Lista № IV—Socyaldemokratyczna otrzymawszy zaledwie 30 głosów — przepadła. W pierwszej kuryi przeszła również lista C. K. Żydowskiego. Podług urzędowych i pewnych danych zapisało się wyborców: do kuryi I: 28 chrześcian, 11 żydów; od II 13 chrz. 110 żyd.; do III 96 chrz. 1262 żyd.; do IV-ej 121 chrz. 61 żyd. do V 29 chrz. 201 żyd. do VI 469 chrz. 884 żyd. Ogółem 756 chrześcian i 2,529 żydów.

Walka wyborcza, mimo, że toczyła się tylko wśród żydów, była bardzo namiętna. Poza kłótniami, wymyślaniem także i pięście nieraz służyły jako argument silny a niezbity. W walce tej zawód dotkliwy spotkał zwolenników t. zw. „Socyaldemokracyi polskiej". Liczyli na to, że Żydzi głosować na nich będą — tymczasem stało się inaczej, Żydzi nie dopisali, a chrześcijan głosowało aż... siedmiu.

(b) **Mięso monopolowe.** Komisya aprowizacyjna ujęła sprawę sprzedaży mięsa w swe ręce. Szwankująca wciąż dotąd sprzedaż mięsa monopolowego, którego faktycznie nie było, w innych solidniejszych rękach powinna wejść na właściwe tory i nie być źródłem spekulacyi i nadmiernych zysków. O czekiwać należy, że Komisya Aprowizacyjna zadawalnisć się będzie minimalnymi zyskami.

(b) **Tyfus plamisty.** Znów mieliśmy dwa wypadki tyfusu plamistego w domu H. Meryna na ulicy Czeladzkiej i w domu Jana Łypka, ul. Modrzejowska. Tegoż dnia komisya sanitarna urządziła formalną obławę na miejscowych brudasów. których u nas jest, niestety, zastraszająca liczba. Zwolenników brudu i niechlujstwa poddawano dezynfekcyi i po dokładnem wymyciu puszczano do domów. Ciemnota w połączeniu z nędzą rodzi dziwolągi, protestujące gwałtownie przeciwko używaniu mydła i wody.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Neutralne igraszki.** Piszą nam: Działacze sosnowieccy komunikują rozgłośnie o przesłaniu do prezydenta Wilsona — depeszy dziękczynnej z podpisami aż 56 miejscowych organizacyi społecznych i kulturalnych. Jeżeli przypomnimy, że od chwili ustąpienia Rosyan, z całego Królestwa Sosnowiec najjaskrawiej zaznacza swoją polityczną „neutralność" wiernych poddanych knuta i nahajki, stwierdzić należy, że wspomniana akcya przeprowadzoną została z żywiołowym impentem pospolitego ruszenia. Tylko, że wobec niedawnych protestów z powodu samowolnego umieszczania podpisów pod odezwą o udział w wyborach miejskich, może i tę cyfrę 56 podpisów należałoby sprawdzić... Ot, tak sobie — dla ostrożności.

I jeszcze jedno. Ten cały rozwilsowany Sosnowiec jak wiadomo gwałtownie zwolennik zasady wyborczej odnośnie do naszej Rady Stanu, za rzecznika wykrzyków serc swoich wybiera Radę Opiekuńczą, instytucyę posiwiałą. jak wiadomo, na zasadzie nominacyi i przyjacielskiego doboru „narodowo-demokratycznych polskich neutralistów..." Czy to nie dziwne?

(s) **Zebranie międzykomitetowe,** zainicyowane przez Koło Gospodarcze odbyło się w lokalu T-wa „Lutnia". Przybyli delegaci 7 Komitetów wyborczych: Polskiego Demokratycznego Komitetu Wyborczego, Niep. Kom. Wyb., Wyborców kuryi II, Wyborców kuryi III, Wyborców kuryi VI, Polski Robot. Kom. Wyb., Narod. Rob. Kom. Wyb. Wyrażono zgodę co do potrzeby utworzenia bloku polskiego. Przypuszczać należy, że wkrótce porozumienie się Komitetów polskich stanie się faktem dokonanym.

(s) **Stan zdrowotny miasta.** Wykaz wypadków chorób zaraźliwych zameldowanych urzędowo w czasie od 27 stycznia do 3 lutego 1917 r.: Szkarlatyna, Sosnowiec 1, tyfus plamisty: Sosnowiec 1, tyfus brzuszny: Sosnowiec 3, Czeladź 2, Przeczyce 1.

Kuryer Zawiercia.

(z) **Wybory do Rady miejskiej** zakończyły się ostatecznie zwycięstwem listy p. Szymańskiego, poza wyjątkiem kuryi robotniczej, gdzie robotnicy zwartą ławą poszli przeciw nar. demokracyi i przeprowadzili swoich kandydatów.

Z kuryi tej weszli do Rady miejskiej: rr. Korzec Józef i Bogdał Józef obaj należący do Frakcyi P. P. S.; oraz Kapuśniak Józef i Wieczorek Antoni, obaj bezpartyjni.

Resztę mandatów, t. j. 20 zdobyła endecya, odstępując z tej liczby 8 Żydom.

Charakterystyczny jest wybór r. Bogdała, któremu endecya odmówiła prawa obieralności ze względu na to, że r. Bogdał jest milicyantem miejskim. Władze okupacyjne rozstrzygnęły jednak kwestyę biernego prawa wyborczego na korzyść Bogdała.

(z) **Zawiercie a Rada Stanu.** Jak nas informują radni robotnicy złożą na pierwszem posiedzeniu nowo-obranej Rady miejskiej deklaracyę, oświadczającą się za silnem państwem polskiem, za współdziałaniem z Radą Stanu, (od której domagają się robotnicy zajęcia się aprowizacyą, robotami publicznemi, przymusowem powszechnem nauczaniem, ochronkami dla dzieci robotników) i za obroną interesów klasy robotniczej.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi. Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Rozalia Pietrusińska z Gołonoga zawiadamia męża swego Artura Pietrusińskiego st. Żudiłowo Park Poleskich dróg żelaznych, że jest zdrową wraz z dziećmi, listów nie otrzymałam, pieniędzy wszystkich dotąd odebrałam 475 rb. Proszę o dalszą pomoc materyalną. 697-1-1.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.